

UE zapowiada walkę z „fake news”

7 kwietnia 2017

Gdyby nadal żył George Orwell byłby z pewnością zdumiony, że jego ostrzeżenie przed budową zniewolonego społeczeństwa będącego pod butem ekstremalnego totalitaryzmu sformułowane w powieści „Rok 1984” zostanie zastosowane przez lewackie władze w Unii Europejskiej jako instrukcja. Dzisiaj uczyniono kolejny krok w kierunku stworzenia takiego wynaturzonego świata.

Wszystko za sprawą decyzji Parlamentu Europejskiego, która zapowiada walkę z tak zwanymi „fake news”, czyli informacjami dostępnymi w Internecie, które są dalece niewygodne lewackim elitom, które próbują zdominować Europę. Ludzie ci zidentyfikowali swoje największe zagrożenie jakim jest wolność wypowiedzi w Internecie i starają się jak mogą, aby zastraszyć ludzi, aby bali się wyrażać swoje opinie.

Oczywiście oficjalnie w UE, tak jak w PRL, cenzura nie istnieje, ale w praktyce dąży się konsekwentnie do tego, żeby tak jak w komunistycznej Polsce, dopuszczać wszystko o ile przedstawiane poglądy zgadzają się z tymi preferowanymi przez władze.

W Europie przez długi czas funkcjonowała cenzura wypowiedzi uzasadniana tak zwaną „polityczną poprawnością”, która sprowadza się do katalogu rzeczy o których wolno i nie wolno mówić publicznie. Gdy to nie wystarczało, bo ludzie przestawali się przejmować wściekłym wyciem lewactwa, ukuto pojęcie „mowy nienawiści”. Określa się tym mianem zestaw poglądów nieakceptowanych przez nowożytnych komunistów.

Oskarżenia o mowę nienawiści stały się cenzorską pałką stosowaną wobec niepokornych, czyli za mało zindoktrynowanych przez główny front propagandowy. Aby nękać ludzi myślących inaczej niż ogół społeczeństwa, rozmaite fundacje, przeważnie

finansowane przez ośrodki zewnętrzne, powiązane z żydowskim spekulantem, Georgem Sorosem, metodycznie niszczą ludzi ośmielających się wyrażać swoje zdanie, ja przykład na temat najazdu islamistów czy ostatnio ukraińskiego potopu w Polsce.

Jednak nawet te sposoby ograniczania wolności słowa nie wystarczają dlatego wymyślono pojęcie tak zwanych „fake news”, czyli rzekomo nieprawdziwych informacji kolportowanych w internecie. Dzisiaj w Parlamencie Europejskim odbyła się debata na temat sposobów nękania tych, którzy przekazują informacje, które władze uznają za nieprawdziwe.

Chodzi na przykład o publikacje na portalach społecznościowych, takich jak Facebook czy Twitter, ale też na portalach niezależnych, które mają być karane za udostępnianie treści uważanych przez lewactwo za niewłaściwe. Nie wiadomo jednak kto będzie decydował, co jest prawdziwą informacją, a co rzekomym „fake news”. Zapewne w planach jest powołanie jakiegoś urzędu, który będzie decydował co jest prawdą i co można publikować.

Zabawne w tym wszystkim jest to, że to właśnie media głównego nurtu czy też „ścieku” jak twierdzą niektórzy, są największymi dystrybutorami fałszywych wiadomości. Najlepszym przykładem jest propaganda przed wojną w Iraku, na temat tak zwanej „broni masowej zagłady”, którą miał mieć satrapa Saddam Hussein.

Zatem walka z rzekomo fałszywymi wiadomościami w internecie, którą wspierają dominujące media, nest de facto walką z konkurencją w oddziaływaniu na społeczeństwa, a skoro ostatnio propagandystom idzie coraz gorzej w manipulowaniu ludźmi, wymyślono „mowę nienawiści” i „fake news”, czyli instrumenty do walki z wolnością słowa.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl